

Myśli na Wielki Post

„Mowa jest srebrem, a milczenie złotem” – przypomina znane przysłowie. Szczególnie Polacy lubią dużo mówić, składać wiele deklaracji i zobowiązań, które nie zawsze realizują.

Uważamy, że potokiem słów wypowiedzianych pod adresem drugiego, zaskarwiamy sobie jego podziw i uznanie. Czasem dzieje się tak, że słowa są potężnym orężem obrony, kiedy słyszymy coś niemilego pod naszym adresem, a także wtedy, kiedy nie chcemy dopuścić do wyrażenia przez kogoś opinii.

Potrzeba nam języka miłosierdzia, by nie mówić źle o bliźnich, ale mieć dla każdego słowo pociechy, wsparcia i przebaczenia. Miłosierny język jest niesamowicie potężnym środkiem do czynienia dobra. Musimy uczyć się dbałości najpierw o myśl, potem o język, który tę myśl wyraża, by słowo było budujące.

Słowa wypowiedziane niesłusznie wobec bliźniego zabierają jego dobre imię i stwarzają nasz dystans. Natomiast te słowa, które zostały wypowiedziane z miłością, troską, współczuciem, mają moc tworzenia więzów pozytywnych. One cieszą, budują relacje, pogłębiają przyjaźń i umacniają przyjaźń.

W ten wielkopostny czas, kiedy mamy możliwość spotkania się z rodziną, przyjaciółmi, znajomymi, zwróćmy uwagę na słowa jakie wypowiadamy. Mową można sprawić radość i dobro. Zamilczmy jednak, kiedy słowo może drugiego zranić i zabić.

Sumienie jakie posiada każdy można porównać do okrętowej busoli, która wskazuje kapitanowi właściwy kurs. To człowiek podejmuje decyzje w którą stronę idzie. Sumienie nie jest darem dla wybranych. Ludzie mówią: „To jest dobre a tamto złe”, ale dodają „dla mnie”. Te słowa „dla mnie” są oznaką choroby sumienia. Sumienie to po prostu działanie ludzkiego rozumu, który ma zdolność rozróżniania dobra od zła i potrafi oceniać pod tym kątem własne działanie. Wielki Post to znakomity czas, by dokonać przeglądu własnego sumienia.

Jan Paweł II wołał: „Kształt życia społecznego i państwowego zależy przede wszystkim od tego jaki będzie człowiek – jakie będzie jego sumienie”.

Problem w tym czy człowiek dopuszcza do siebie ten głos. Okres Wielkiego Postu jest okazją do zatrzymania i zastanowienia, czy w tym dobrym kierunku idziemy. Może się bowiem okazać, że zabłądziliśmy, albo że wykonaliśmy kawał solidnej, nikomu nie potrzebnej roboty. To zatrzymanie wielkopostne jest okazją do odnalezienia drogi i nabranie sił do dalszej podróży życia. „Wszystko ma swój czas, jest czas płaczu i czas śmiechu, czas zawodzenia i czas płasów”. Wielki Post jest okazją, aby przypomnieć sobie, że to jednak nikt inny tylko Bóg jest szczodrym dawcą czasu. Warto przeznaczyć kilka minut na codzienne, regularne, zaplanowane, spokojne i bezinteresowne spotkanie z Nim.